CZYCPRMO

ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ORGAN LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK XI. ZESZYT 2 (162)

LWÓW, LUTY 1935.

TREŚĆ:

Imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej

W lutym cała Polska obchodzi dzień Imienin Prezydenta Państwa, Ignacego Mościckiego.

Dnia tego ustrojone są domy, odbywają się podniosłe uroczystości, przegląd wojska.

Ale jeszcze uroczyściej, jeszcze strojniej jest w duszach obywateli, którzy w Osobie Pana Prezydenta widzą symbol Państwa, oraz ogromne zalety charakteru i serca. Pan Prezydent bowiem od najwcześniejszej młodości oddał się pracy niepodległościowej, a jako człowiek nauki, rozsławił imię Polski w dalekich krajach świata. Dlatego Nazwisko Dostojnego Solenizanta oznacza równocześnie pracę dla rozwoju nauki, jak i pracę w służbie Państwa, które po wiekowej niewoli podniosło się do samoistnego życia i stanęło w rzędzie najpoważniejszych mocarstw Europy.

My, szarzy pracownicy Polskich Kolei Państwowych, nie mogąc w inny sposob okazać czci serdecznej, ani dozgonnego oddania, w Dniu Imienin chylimy kornie czoło i łącznie z całem społeczeństwem polskiem wołamy:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, I G N A C Y M O Ś C I C K I — N I E C H Ż Y J E!

Wiatr od morza.

15-cie lat temu, dnia 10 lutego, odzyskała Polska dostęp do morza, a przedstawiciele Rzeczypospolitej zaślubili Bałtyk dozgonnie z Ojczyzną.

Piękny to był dzień. Oddziały wojskowe uszykowały się nad brzegiem morza, a proporczyki ułańskie zanurzyły w jego tafli.

Ale to był dopiero symbol.

Nadeszły lata pracy. Kto był nad Bałtykiem przed laty 15-tu, a porówna dzisiejszy wygląd Pomorza z dawnym, stwierdzi niewątpliwie ogrom włożonej pracy. Pracuje Gdynia, znany już w świecie port. W miejscu małego osiedla, rozbudował się Puck, są małe, ale pewne i nowożytne jednostki bojowe marynarki wojennej, pracuje z rokiem każdym coraz poważniejsza flota handlowa.

Gdyż wiatr od morza, wiejący przez lat 15 na Polskę, ożywił dusze obywateli, zahartował serca, skierował uwagę skromnego zaścianka na daleki świat. Przeobrażenie stosunków, samopoczucia obywatela, złączone jest silnie z dostępem do własnego morza. I skoro raz stopa nasza, po wielu latach, znalazła się nad brzegiem Bałtyku, zapewne nie znajdzie się nikt i nic, co mogłoby nasze prawa do morza zakwestjonować.

Nad sprawami Rzeczypospolitej czuwa jej Rząd, dokładający intensywnie trudów nad coraz silniejszem związaniem Pomorza z Macierzą. W pracach swych apelują często do nas organizacje społeczne o pomoc w umocnieniu Polski nad morzem, działając zresztą ściśle w porozumieniu z Władzami Państwowemi.

Morze dało nam wiele. Morze dało nam szeroki oddech. Morze daje siłę i potęgę Państwu, a jego oddech wzmacnia samopoczucie jednostki.

Niech zato serca nasze biją silniej dla spraw morskich, a prócz tęsknot i zachwytów, niech morze będzie też pewne — w razie potrzeby — naszego męskiego czynu. t.

Żądania pracowników państwowych.

W styczniu b. r. Związki urzędników państwowych złożyły p. Premierowi Kozłowskiemu memorjał, w którym wysunęły szereg postulatów, wskazując przedewszystkiem na zubożenie rzesz urzędniczych i podkreślając ciężkie położenie, w jakiem znaleźli się urzędnicy państwowi obdarzeni dziećmi w wieku szkolnym. Dotyczącym cofnięto bowiem w roku 1933/34

Pożegnanie Wiceprezesa Dyr. Lwow. Dra St. Świgosta.

We czwartek 8 lutego b. r. odbyło się w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolejowej we Lwowie uroczyste pożegnanie przechodzącego na emeryturę długoletniego Wiceprezesa i zasłużonego kolejowca *Dra Stanisława Świgosta.*

Po wieloletniej twardej i ciężkiej pracy opuścił nasze szeregi człowiek ze wszech miar godny czci i trwałej pamięci. Służbę kolejową rozpoczął od pierwszych jej podstaw jako dyżurny ruchu, by potem poprzez stanowiska zawiadowcy stacji, kontrolera, kierownika działu, zastępcy naczelnika Wydziału, naczelnika Wydziału, przejść na najtrudniejsze i najodpowiedzialniejsze stanowisko Wiceprezesa Dyrekcji.

Powyższe zestawienie etapów służby Wiceprezesa Dra Świgosta mówi samo za siebie. Nie był to człowiek, który ni stąd ni zowąd bez odpowiedniego przygotowania i kwalifikacji — czy nawet bez nich — dostał się na stanowisko, na którem nie wie, co robić. Wiceprezes Dr. Świgost był znawcą kolejnictwa znakomitym, bo każdy szczebel i szczegół pracy znał nawskróś — nie z teorji i słyszenia tylko, ale z własnego doświadczenia. Na tem doświadczeniu oparte wszelkie Jego zarządzenia i rozstrzygnięcia były zawsze mądre, celowe, przemyślane, uwzględniające z jednej strony nieodparte konieczności służbowe, z drugiej fizyczna możliwość wykonania tych zarządzeń.

Jako Ten, który całą swą służbę przepędził w Okręgu Dyrekcji Lwowskiej, przeszedł z nami wszystkie dobre i złe dole, pracował z nami nietylko w zakresie ścisłych obowiązków kolejowych, lecz również wszędzie tam, gdzie kolejowcy lwowscy, jako Polacy — prowadzili pracę cichą, ukrytą przed zaborcami, dla wolnej Ojczyzny. W pracy tej, szczególnie trudnej i niebezpiecznej w czasie wojny i rozhukania soldateski austrjacko-pruskiej, na każdym odcinku współdziałał z nami, a często pracą tą kierował.

Wiele mógłby Wiceprezes Dr. Świgost powiedzieć o ryzykownych poczynaniach kolejarza lwowskiego, kiedyto wojskowo-kolejowa centrala wiedeńska, chcąc ogołocić Małopolskę z taboru kolejowego, wydała najsurowszy nakaz masowego wysyłania na zachód parowozów i wagonów. Niepomny na wysokie stanowisko, jakie już wówczas zajmował, nie zawahał się przeciwdziałać wraz z nami tym zarządzeniom przez stwarzanie na linjach sztucznych zatorów, celowe uszkadzanie parowozów i wagonów.

A kiedy kolejowiec polski we Lwowie, mimo ucisku i gwałtów zaborczych kacyków wojennych, porwał się na nieobliczalną w następstwach uchwałę wprowadzenia

wypłacanie zwrotnych opłat za naukę dzieci w szkołach prywatnych.

Sprawy nie naprawiło także zarządzenie o przyjęciu do szkół dzieci urzędników państwowych, bo nie objęło ono dzieci pracowników, zatrudnionych w miejscowościach, gdzie niema szkół państwowych, a temsamem pracownicy ci są przez to pokrzywdzeni. Związki prosiły przeto u uregulowanie tej sprawy.

Ponadto domagano się w memorjale przyznania ulg kolejowych w wysokości 50 proc. obecnej taryfy, niższej aniżeli poprzednia.

Jako trzeci postulat zgłoszono sprawę świadczeń, w szczególności kwestję rozszerzenia pomocy lekarskiej. Przypomniano również oficjalną zapowiedź drugiej serji awansów w r. 1934, które to przyrzeczenie nie doczekało się realizacji, wywołując w szeregach urzędniczych głębokie rozgoryczenie.

Memorjał podnosi wreszcie postulaty automatycznego przesunięcia do wyższego ugrupowania uposażeń wszystkich pracowników państwowych, otrzymujących dodatek wyrównawczy w wysokości równej i wyższej od różnicy między posiadaną grupą uposażenia, a bezpośrednio wyższą.

INŻ. M PIRGO

Królewskie mauzoleum w Topoli.

Topola jest małą miejscowością położoną nad rzeką Kamenicą w Starej Serbji, na południe w odległości blisko 100 klm. od Białogrodu, zaś od ostatniej stacji kolejowej Arandjelovac o 12 klm. Miejscowość ta ma swoją legendę, jako święty przybytek i miejsce cudowne, otaczane szczególnym kultem, gdzie lud wierny jak też cierpiący, w rozlicznych pielgrzymkach znajduje pocieszenie i uzdrowienie.

Pod koniec kilkuwiekowej niewoli tureckiej, r. 1811, protoplasta dzisiejszej dynastji królewskiej, Djordje Petrovic, zwany Karadjordje wybudował w Topoli wielki obronny zamek o silnych w formie kwadratu murach z 4 wieżami. W jednej z nich zbudowano cerkiew z kopułą i dzwonicą, — zaś południową stronę zamku przeznaczono na koszary dla wojska, na szkołę i mieszkania. Zamek ten jednak przechodzi zmienne koleje losu, gdyż niebawem Turcy ponownie opanowują Starą Serbję — niszcząc wszystko, a z zamku pozostają tylko ruiny.

Dopiero w r. 1842 — syn Karadjordjevica — książę serbski Aleksander odbudowuje zamek i cerkiew, przyozdabiając jej ołtarz i wnętrze malowidłami o moty-

w urzędowanie języka polskiego — jednym z pierwszych, którzy usiłowali wprowadzić w czyn tę uchwałę, był Wiceprezes Świgost.

Gdy trzeba było ratować legjonistów, więzionych w obozie w Huszt czy internowanych w Bolechowie, i pomóc im przedostać się za kordon do tworzącego się tam I-go Korpusu, nie jedną dziesiątkę fałszywych pozwoleń na przewóz wagonów z... materjałem kolejowym, który w istocie cudem zmieniał się na naszych legunów — podpisał Dr. Świgost.

Te wszystkie rzeczy pamiętamy — a wspólna, niebezpieczna praca — nie krzykliwa — a cicha i nielicząca na żadne nadzwyczajne uznania czy nagrody — była jeszcze jednym łącznikiem serdecznym z osobą ustępującego dziś Wiceprezesa.

Dlatego też dzień, w którym wypadło nam żegnać Go, zgromadził tych wszystkich, którym tylko obowiązki na to pozwalały i zapełnił salę konferencyjną po brzegi.

Pierwszy przemówił do czcigodnego Solenizanta Prezes Dyrekcji Lwowskiej *Inż. Stanisław Łaguna*. W słowach przepełnionych serdecznością i prawdziwie szczerych podniósł zasługi i pracę ustępującego Wiceprezesa, Jego znakomitą znajomość wszystkich działów służby i fachowość, a dziękując Mu za współpracę, życzył powodzenia i najlepszych wyników na nowej niwie, na której pracować będzie dalej, nie zrywając stosunków z polskiem kolejnictwem.

Imieniem szarej braci kolejarskiej z linji, tych wiecznie czujnych strażników dobra kolejowego oraz życia i mienia obywateli, przemówił gorąco kol. *Sedlak*, zawiadowca stacji Przeworsk. W pięknych a z serca płynących słowach dziękował kol. Sedlak za to, że ustępujący Wiceprezes zawsze umiał w przedziwny sposób pogodzić interes służby z wrodzoną Mu życzliwością dla podwładnych, że zawsze znaleźli ci ludzie u Niego radę, pomoc czy pociechę, że zawsze traktował ich sercem i głębokiem wyrozumieniem. Przyrzekając, że uczucie i przywiązanie, jakie Wiceprezes Dr. Świgost posiał w sercach swych podwładnych, nie wygaśnie, a praca pod Jego kierownictwem będzie stałem i najmilszem wspomnieniem każdego lwowskiego pracownika kolejowego — prosił kol. Sedlak o życzliwą pamięć tych wszystkich, których imieniem przemawia, i życzył Wiceprezesowi długich lat tak czerstwego zdrowia i świeżego umysłu, z jakiemi opuszcza dziś nasze szeregi.

Na przemówienia powyższe odpowiedział Wiceprezes Dr. Świgost zwyczajem swoim jędrnie i szczerze, Zaznaczył, że największą Jego radością i dumą jest to, że w chwili, gdy ustępuje z szeregów pracowników czynnych, z czystem sumieniem stwierdzić może, iż nigdy nikomu nie wyrządził krzywdy, a zawsze starał się być i był rzeczywiście nietylko przełożonym, ale

wach staro-serbskich przez artystę malarza Avramostica.

Niebawem jednak w okresie rządów dynastji Obrenowiców, zamek i zabudowania ulegają ostatecznie zupełnemu zniszczeniu, tak, że pozostała tylko stara cerkiew z uszkodzoną wieżą i resztkami murów.

Kiedy w r. 1903 Narodna Skupstina powołała na tron wnuka Wielkiego Karadjordje, Króla Piotra I., — pierwszą jego myślą było odwiedzenie opuszczonej Topoli, gdzie spędzał swe lata dziecięce. Tu też realizuje dawno upragniony plan i buduje wspaniałą świątynię - mauzoleum z miejscowego białego marmuru w pięknym i okazałym stylu bizantyńskim o 5 kopułach i efektownem portalu z carskiemi wrotami ze srebra.

Jest to niezwykłe dzieło sztuki o dużej wartości artystycznej.

Wnętrze świątyni wykonane również z białego marmuru z posadzką o odcieniu zielonkawym, ozdobiono wraz z główną kopułą barwnemi mozaikami o ornamentyce staro-serbskiej, narodowej i motywach religijnych, co czyni całość niezwykle piękną, sprawiając olśniewające, mistyczne wrażenie.

W środku świątyni pod ogromną kopułą pomieszczono obszerne mauzoleum, gdzie przy kolumnach granitowych zawieszono liczne chorągwie sławnych z wojen pułków.

Z jednej strony głównego ołtarza bogato ozdobionego srebrem spoczęły w ciężkim sarkofagu marmurowym — szczątki legendarnego Założyciela dynastji Karadjordjeviców, Jerzego Czarnego, zaś z drugiej strony świątyni w podobnym sarkofagu pochowano uroczyście w r. 1921 prochy zmarłego króla Piotra I. Oswobodziciela.

W podziemiach świątyni, w krypcie mauzoleum ustawiono marmurowe grobowce, gdzie jeszcze w r. 1912 złożono zwłoki wszystkich członków rodziny tejże dynastji.

W czasie wojny światowej — wspaniała ta świątynia uległa uszkodzeniu tak, że bezzwłocznie po objęciu rządów, król Aleksander I. przystąpił do odnowienia świątyni, upiększając ją jeszcze bardziej licznemi freskami i malowniczą mozaiką. Tutaj w swej letniej rezydencji i starym zamku, do niedawna najchętniej przebywał zmarły król. Tu zapoczątkował rozumną ideę pojednania się i współpracy Serbów, Chorwatów i Słoweńców, — tu zrealizował zgodę i obecną przyjaźń z Bułgarami, jak również stał się twórcą znanego paktu bałkańskiego.

Dnia 18. X. 1934 r. naród jugosłowiański wśród ogólnego żalu zwątpienia i płaczu, odprowadził do zacisznej Topoli na wieczny spoczynek zwłoki przedwcześnie zgasłego Króla Zjednoczyciela.

i przyjacielem Swych podwładnych. Odchodząc w pełni sił i zapału do pracy i życia, życzył wszystkim, by po spełnieniu swych obowiązków, tacy jak On, zdrowi i tędzy, opuszczali kiedyś służbę. Zaznaczając, że siły swe poświęci nadal sprawom kolejnictwa, a temsamem i nadal utrzymywać będzie z koleją stały kontakt, dziękował za słowa życzliwości, i przyrzekł zachować stale w pamięci wszystkich życzliwych Mu współpracowników.

Zdjęcie fotograficzne zebranych zakończyło tę podniosłą uroczystość, która na długo pozostanie w pamięci jej uczestników.

Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych — który ongiś miał zaszczyt zaliczać do swych członków Dra Świgosta, a który zawsze doznawał z Jego strony największej życzliwości, poparcia i zrozumienia — łączy się pełnem i szczerem sercem z opisaną uroczystością i składa Temu, który umiał być zawsze nieskazitelnym Przełożonym, Kolegą i Obywatelem, wyrazy najgłębszej czci, wdzięczności wraz z życzeniami najdłuższego życia w czerstwem zdrowiu i owocnej pracy.

Światła i cienie budżetu PKP.

W styczniu b. r. parlament nasz omawiał działalność P. K. P. przyczem głos zabierały rozmaite ugrupowania polityczne, posłowie reprezentujący czynniki gospodarcze, oraz sfery urzędowe. Padały tam rozmaite głosy, przychylne i obojętne dla pracownika, każdy jednak chciał złożyć najlepsze życzenia na przyszłość, skoro z teraźniejszości nie wszyscy są zadowoleni. No i trudno: Jeszcze nie urodził się ten, ktoby wszystkim dogodził.

Przedmiotem dyskusji były zamierzenia i plany P. K. P. na rok bieżący. Wiele padło zdań na ten temat, najlepsze są jednak cyfry, gdyż przemawiają one najrozsądniej. Cyfry te spodziewają się uzyskać w dochodach zgórą 950 miljonów, przewidując w rozchodach 865 miljonów złotych, co w rezultacie winno dać zysk naszego Przedsiębiorstwa. Zysk ten zamierza się przelać na inwestycje, częściowo, t. j. 20 miljonów zł., wpłacić do Skarbu Państwa. Skoro jednak w 1933 roku nie wpłacono żadnej kwoty do Skarbu, a dotychczas nie wiadomo jak spisał się 1934 rok, przelanie tych znacznych pieniędzy jest dość wątpliwe, jakkolwiek każdy z nas pragnąłby widzieć największe zyski własnego Przedsiębiorstwa.

Na fundusz inwestycyjny przewiduje się zgórą 60 milj. złotych. Jest to naprawdę niewiele, a doświadczenie 1933 roku, kiedy przelano na ten cel niecałe 30 milj. jest dość pouczające. Ostatnio mieliśmy przecież powódź, urządzenia techniczne posiadają wielkie braki, stan budynków i urządzeń handlowych jest niewesoły,

Zaszeregowanie zawiadowców.

Z każdym dniem oczekuje ogół pracowniczy tabeli stanowisk, by swoją pracę zawodową znaleźć zaszeregowaną do jakiejś grupy. Chociaż dziś listy starszeństwa, ani zatrudnienie na stanowisku, nie bywają podstawą do przeszeregowania, wszyscy oczekują z niecierpliwością na wykaz stanowisk, a niektórzy nawet z obawą, że z tabeli tej wyniknąć może dalsze jakieś pokrzywdzenie.

Przyszłość okaże, czy obawy te są słuszne w odniesieniu do wszystkich. Spodziewać się niestety trzeba, że odnośnie zawiadowców stacyj nie zajdą zmiany na lepsze.

Ilustracją do tego niech będzie dzisiejsze zaszeregowanie zawiadowców. Spotyka się tu 10, 9, 8 i 7 grupę uposażenia. Ludzie osiwiali w służbie, którzy od dawna posiadają niskie grupy uposażenia, nie zostali — w przeważającej ilości wypadków — zaliczeni do wyższych grup uposażeniowych, lecz dalej pobierają niskie uposażenia, jakkolwiek obowiązki ich rosną z dniem każdym.

Już z samych przepisów wynikają olbrzymie obowiązki i nie mniejsza odpowiedzialność. Ale codzień przychodzą zmiany, coraz nowe zarządzenia. I wszystko musi być wzorowo wykonane, czy to z zakresu służby ruchu, czy handlowej, wagowej, kasowej i t. p. Pozostają jeszcze obowiązki obywatelskie, niemniej ważne, i te pochłaniają każdą wolną chwilę. Kontrole, doraźne wykazy, terminowe zestawienia, OPG., połączone z pracą społeczną, przywiązują zawiadowców trwale do stacji.

Równocześnie w centrali dyrekcyjnej obserwujemy przeszeregowania. Dawniejszy kierownik działu otrzymuje 5 lub 4 grupę uposażenia. Widocznie w założeniu jest tendencja do lepszego systemizowania stanowisk. Takasamo zaliczenie niektórych zawiadowców stacyj I klasy do 6 grupy uposażenia potwierdza tę tendencję.

Idzie teraz o dalszy, konsekwentny krok. Trzeba ludzi wynagrodzić za pracę i olbrzymią odpowiedzialność. Pozatem na prowincji władza kolejowa jest daleko, a reprezentuje ją tylko zawiadowca stacji. Ważne i decydujące sprawy dzieją się w dyrekcjach, lecz na codzień zarówno klijent, jak i władza miejscowej administracji widzi tylko zawiadowcę. Styka się każdy z nim służbowo i podczas prac społecznych. A człowiek, który na miejscu reprezentuje największe przedsiębiorstwo państwowe, ma aż 9 grupę uposażenia.

Wobec przeszeregowania — jak wspo- a tabor wymaga uzupełnienia. Gdy w tym roku, już pokryzysowym, tylko 60 miljonów przeznacza się na inwestycje, a — co nie daj Boże— praktyka przekreśli dobre chęci i każe obyć się połową kwoty, będziemy świadkami upadku naszego warsztatu pracy...

A jednak niema powodu do obaw i pesymizmu. Zamierzenia P. K. P. przedyskutowane zostały przez fachowców i skoro ogólne zdanie uważa sytuację za pomyślną, wypada zgodzić się, że koleje pokonały kryzys, dostosowały się do warunków gospodarczych i przygotowane są do planowej pracy w 1935 roku.

Co do spraw pracowniczych, to na płace przewidziano prawie 400 miljonów, a porównanie stanu personalu z budżetem wskazuje, że w 1935 roku nie można spodziewać się poprawy uposażenia, chociaż istnieje prawdopodobieństwo stabilizacji części pracowników czasowych. Reorganizacja uposażeń w lutym 1934 r. miała więc zadanie oszczędnościowe, a preliminarz budżetowy na 1935 rok stan ten zatwierdza.

Budżet więc P .K. P. ma światła, o ile dotyczy przedsiębiorstwa, a cienie, o ile idzie o prawnika. Tyle dobrych haseł padło w ostatnich czasach, mówi się dużo o „froncie do szarego człowieka". Preliminarz budżetowy jednak nie przewidział rozjaśnienia sytuacji „szarego pracownika". Dlatego ciesząc się z opanowanej sytuacji gospodarczej P. K. P. pracownik nie może zachwycać się pominięciem. I widząc światła, widzi też cień, który na niego pada. A przecież wszystko przemawia za tem, by ulżono doli pracowniczej i część światła skierowano na „szarego człowieka", zatrudnionego przez P. K. P., między pracujących ludzi.

O racjonalną walkę z kryzysem.

Najbardziej zaniedbaną dziedziną jest sprawa walki z kryzysem. Nic tu się nie robiło, a nawet głosy nawołujące do poprawy były rzadkie, zalecenia zaś niepoważne i nie przekonywujące. W rezultacie w Niemczech spadła ilość bezrobotnych o 4 miljony, Anglja pokonała kryzys, a u nas w 1934 r. ilość bezrobotnych znacznie wzrosła. A zamiast akcji celowej, były tylko frazesy.

Dopiero w ostatnich czasach spotyka się poważne głosy w dyskusji. Prawdopodobnie składa się na to liczba 800 tysięcy bezrobotnych w Polsce i półmiljonowy przyrost ludności, co daje olbrzymie przeludnienie wsi, nie mogącej obecnie udać się zagranicę na zarobki. Faktem jest, że pojawiają się coraz liczniejsze głosy w dyskusji, która staje się rzeczową. Już mniej mówi się o przykładach zagranicy, jako nieistotnych dla sytuacji w Polsce. Nie bierze się pod uwagę położenia krajów uprzemysłowionych, gdyż pod tym względem nietylko,

mniano — niektórych zawiadowców I klasy do 6 grupy uposażenia, należałoby zaszeregować odpowiednio stacje innych klas, a więc do 7, 8 i 9 grupy, jakkolwiek pozostaną stacje pozaklasowe (Warszawa, Lwów, Kraków i t. p.), których zawiadowcy bezwątpienia mają więcej pracy i szerszy zakres działania od kierowników działów. Tych zawiadowców należałoby pod względem grupy uposażenia zrównać z kierownikami działów.

Takie byłyby pierwsze słowa w oczekiwaniu ogłoszenia tabeli stanowisk. Może który z kolegów zechce zabrać głos jeszcze? P—a.

Roszczenia pracowników i emerytów kol.

(k.) Już niejednokrotnie zwracano uwagę, że pretensje, wynikające z rozporządzenia o uposażeniu pracowników P. K. P., jak też oparte na przepisach emerytalnych, przedawniają się po upływie pewnych okresów czasu, poczem następuje utrata prawa do dochodzenia tych roszczeń.

Gdy w ostatnich czasach powstały pewne, aczkolwiek nieuzasadnione wątpliwości w tym kierunku, należy dla uniknięcia nieporozumień wyjaśnić, co następuje:

Pretensje z tytułu uposażenia, do którego zalicza się prócz uposażenia względnie wynagrodzenia zasadniczego dodatki funkcyjne, dodatki lokalne i zasiłki wyrównawcze przedawniają się po upływie 3 lat od dnia płatności.

Wszelkie inne roszczenia oparte na rozporządzeniu, o uposażeniu pracowników P. K. P. jak premje, djety, akordy, wynagrodzenia dodatkowe, pozagodzinowe, za delegację, koszta przesiedlenia, odszkodowanie za urlop niewykorzystany, pośmiertne przedawniają się po upływie trzech miesięcy od dnia powstania tytułu.

Pretensje wynikające z tytułu zaopatrzenia emerytalnego, do którego należy też odprawa dla pracowników, którzy nie nabyli prawa do emerytury, względnie dla wdów i sierót po nich, dalej odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki, zaopatrzenia i odprawy wdowie, oraz zaopatrzenia sieroce ulegają przedawnieniu po upływie trzech lat.

Natomiast pretensje wynikające z wszelkich innych praw emerytów, wdów i sierót jak koszty utrzymania i leczenia emeryta, umieszczonego w zakładzie umysłowo chorych, opieka lekarska, pośmiertne, koszta przesiedlenia i t. p. przedawniają się po trzech miesiącach.

Interesowani pracownicy winni zatem przestrzegać tych okresów i wnosić prośby

że nie uzyskaliśmy poziomu przedwojennego, lecz cofnęliśmy się znacznie nawet w porównaniu z 1928 rokiem.

Trudno zwalczać kryzys drogą ograniczania przyrostu ludności. Rozważa się więc konieczność zatrudnienia większej ilości ludzi w przemyśle, aż do podwojenia stanu dotychczasowego. Średni przemysł rękodzielniczy zatrudniał w 1928 roku 800 tys. robotników, dziś zaledwie 400 tysięcy. Planowe pociągnięcia mogą więc 400 tys. ludzi dziś zatrudnić w przemyśle rękodzielniczym, skoro nie można liczyć na rozwój wielkiego przemysłu. Polska nie może jednak skonsumować powiększonej w ten sposób produkcji. Niechże część produkcji idzie zagranicę przy pomocy eksporterów. Dzisiejsze dążenie do zetatyzowania produkcji i eksportu nie dało dobrych wyników, gdyż urzędnik najmniej nadaje się do handlu i nieporadny jest wobec nowych stosunków i możliwości nowych rynków zbytu.

Projektodawcom idzie także o powiększenie obiegu pieniężnego, który, w banknotach i bilonie, spadł o 300 miljonów złotych, a popularnej waluty zagranicznej — dolarów — prawie zupełnie niema. Należałoby więc przeprowadzić operacje kredytowe i uruchomić produkcję, uregulowanie zaś dewiz zagranicznych winno powstrzymać gwałtowne załamanie kursu złotego.

A więc powiększyć obieg pieniężny i przeprowadzić roboty publiczne, zatrudniając 300 tysięcy bezrobotnych. Pozatem poprzeć trzeba w innych wypadkach inicjatywę prywatną. Nie brać inicjatywy w swoje ręce, lecz poprzeć przemysł.

W ustępie powyższym jest wzmianka o robotach publicznych i tu głosy doradcze zahaczają o sprawy kolejowe. Gdyby zarząd kolejowy — po szczęśliwych posunięciach walutowych — otrzymał kredyty, mógłby zatrudnić rzesze robotników przy pracach, które od lat czekają. Czasy „oszczędnościowe" bowiem narobiły pełno dziur, pozostawionych od lat bez wglądu i poprawy. I gdy biegniemy wzdłuż linij kolejowych, badając nawierzchnię, budynki itd. wszędzie widzimy dużo pola do pracy dla tysięcy ludzi. Bije też w oczy konieczność wyprostowania pewnych połączeń przez zbudowanie nowych linij.

Dziś odpowiada się na wszelkie potrzeby jednem słowem: kryzys. A potem wzdycha się o kredyty. I tu właśnie przedsiębiorstwom pomoc może zagraniczny kapitał, lub domowy ekonomista. Ostatni jest bezinteresowny. (—)

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM KOLEJ. PRZYSPOSOB. WOJSKOWEGO?

o wypłatę dotyczących należności przed upływem terminów wyżej przytoczonych bez względu na to, czy sama decyzja zasadnicza władz kolejowych urosła w moc prawa czy też nie, albowiem samo wniesienie odwołania przeciw decyzji zasadniczej (n. p. przeniesienie w stan nieczynny lub zwolninie) nie przerywa przedawnienia.

Ciekawa dyskusja.

„Łącznik" organ Z. U. K., na którego czele stoi senator BBWR. Lempke, zamieścił onegdaj artykuł dyskusyjny p. t. „Problem wychowania". W odpowiedzi otrzymał bardzo ciekawy list, który streścić można następująco:

Na terenie kolei pracuje wiele bardzo poważnych organizacyj społecznych, które każdy pracownik, zarówno zwierzchnik, jak i podwładny musi popierać, ponieważ maja ogólno-państwowe znaczenie. Gdyby każdy pracować chciał tak, jak tego wymaga ważność stowarzyszenia, należałoby chyba unieruchomić kolej i przystąpić do pracy społecznej. Zwierzchnik popiera więc silnie towarzystwa społeczne, ale pilnuje też dobra służby. Nie przychodzi to łatwo, gdyż pracownik wyżej służby stawia zajęcia społeczne, które dają mu nadzieję poprawy bytu i inne korzyści, a zarazem uznanie zwierzchnika. Kto nie pilnuje spraw społecznych, może łatwo narazić się, jak to przydarzyło sie pewnemu przełożonemu, który — jakkolwiek uczestnik walk niepodległościowych — pilnował przedewszystkiem służby.

Są więc dwie wartości. „Należy wyraźnie powiedzieć, czy na P. K. P. na pierwszem miejscu ma być postawiona służba, czy też akcja społeczna". Jak dotychczas i jedno i drugie kuleje.

„Która z tych dwu dróg jest właściwa" — zapytuje wkońcu — autor korespondencji. Odpowiedź jest bardzo prosta, ale z miejsca nasuwa się drugie pytanie: „która z tych dróg jest korzystniejsza dla pracownika"?

Nie chcemy odpowiedzieć.

K. C.

Zbytnia gorliwość.

Korespondencja w poprzednim „Czasopiśmie" pod powyższym tytułem spowodowała rzecz bardzo piękną. Oto liczni zawiadowcy stacyj, starsi urzędnicy, a nawet niektóre Zarządy Kól, wyraziły zapatrywanie, że ośmieszanie kontrolerów ruchu,

O zdrową administrację.

Brak należytego fachowego wykształcenia i rutyny zawodowej wśród naszej biurokracji, daje się nieraz istotnie we znaki ogółowi obywateli. Bo przeróżne pomyłki i grubsze gaffy trafiają się w następstwie tego nierzadko, szczególnie zaś wówczas, gdy poczucie odpowiedzialności, znajomość prawa i niedostateczna praktyka nie zawsze robią swoje. Na dobitek, u nas — naprawdę — jak nigdzie indziej — niemal każdy mieni się być powołanym do tworzenia czegoś nowego, uważa się za genialnego znawcę w tym czy tamtym kierunku i radby zaraz coś sanować, a raczej bałaganić. Stąd charakterystyczny jest w Polsce objaw, iż poszczególne działy administracji w Państwie wyrzucają z siebie, niby istne fabryki, moc ustawicznych przepisów, gdyż ten i ów ambicjonujący się referent pragnąłby coś przecież wymyśleć, przelać to na papier, byle drukować bez końca.

Dawniej, zanim ktoś dostał się w poczet grona pracowników wysokich władz państwowych, musiał w długich latach ciężkiej pracy nabyć konieczną ku temu legitymację, którą stanowiło nieprzeciętne przygotowanie teoretyczne i praktyczne, prócz naturalnie wykształcenia ogólnego, przeważnie uniwersyteckiego.

A dzisiaj, całkiem młodziutcy ludzie zajmują w lwiej części analogiczne stanowiska i decydują w sprawach w które nietylko nigdy nie wnikali, których — tem więcej — nie zgłębili, lecz mają z niemi niejednokrotnie dopiero poraz pierwszy do czynienia.

I właśnie w tem tkwi główna przyczyna niedomagań naszej rodzimej birokracji, na co utyskują sfery społeczne, mniej lub więcej słusznie.

A że tak istotnie sprawa stoi, dowodem na to fakt, iż nawet znani w Polsce mężowie stanu, jak n. p. b. minister skarbu, p. Ignacy Matuszewski, występują publicznie w prasie przeciw najrozmaitszym „fikcjom" i wymysłom wszelakiego rodzaju polotnych referentów.

(st.)

W orbicie słów P. Premjera.

Na temat t. zw. „głupstw" w Polsce wypowiedział się niedawno p. premjer, prof. dr. Leon Kozłowski. Szef gabinetu stwierdził w szczególności m. in. że takich głupstw jest u nas nawet bardzo dużo, a potęguje je „głupota" aparatu.

Wywody p. premjera podchwyciła czemprędzej prasa codzienna i nuże walić taranem w administrację, nie szczędząc jej dosadnych zarzutów, zwłaszcza w związku z wybujałym w naszej administracji biurokratyzmem.

którzy często są członkami naszego Związku, jest nie wskazane, a dyscyplina służbowa sprzeciwia się ujemnemu naświetlaniu czynności danej kategorji przełożonych. Niektórzy nasi korespondenci powiedzieli wprost, że ich kontroler ruchu, a więc kolega X czy Y, jest bardzo zacnym człowiekiem i nie postąpił tak, jak opisano w „Czasopiśmie".

To wszystko jest bardzo ładne i naprawdę przyjemnie dowiedzieć się, że są rozumni kontrolerzy, pozatem należy się cieszyć, że typ opisanego przełożonego na szczęście nie rozpowszechnił się.

Ale przedewszystkiem nie można w korespondencji wspomnianej dopatrzyć się wyłącznie ośmieszania. Uważny czytelnik znalazłby bezwątpienia wzmiankę, że idzie przedewszystkiem o świeży narybek kontrolerski, który — bądźmy szczerzy — pozostawia wiele do życzenia. Zarządzenia niektórych władz przełożonych są tego rodzaju, że zmuszają najbardziej kwalifikowanego kontrolera do czynów niepotrzebnych, a gdybyśmy szukali źródeł tych zarządzeń, zaszlibyśmy dalej, niż sądzą zacni nasi oburzeni korespondenci.

Kontroler pozostanie zawsze łącznikiem między władzą a służbą wykonawczą. Rola jego jest ważna, o tem nie warto nawet dyskutować. Zgadza się zapewne z tem i autor korespondencji i niepotrzebnie oburzeni czytelnicy. Więc aby nie rozszerzać dyskusji, zacytujemy dwa zdania:

1. Dawniej na tych stanowiskach używani byli zawsze ludzie doświadczeni i wiekiem i służbą; 2. Kontroler jest przeciążony służbą.

Na słowa te, zawarte w poprzedniej korespondencji, zgodzimy się wszyscy. Prawda?

Trociny — to życie!

Rzucony przeznaczeniem losu do Stanisławowa, marzłem tu porządnie, jak zresztą prawie wszyscy współtowarzysze niedoli, w dorywczem mieszkaniu prywatnem, w braku kolejowego. Mimo prawdziwego rozpalenia pieca kaflowego, w pokoju panowało wprost przejmujące zimno, przenikające aż do kości, tak, iż tylko położenie się do łóżka umożliwiało pobyt w mieszkaniu. Lecz — rozumie się — trzeba było najpierw przez długi czas ogrzać sobą zziebniętą pościel.

W tem wprost rozpaczliwem położeniu obstalowałem u blacharza piecyk blaszany, t. zw. „trocinowy", w który wsypuje się, a raczej... który „nabija się" trocinami z tartego drzewa, i te wewnątrz piecyka podpalone, wcale przyjemnie ogrzewają

Nie każdemu atoli wolno, jak p. Premjerowi, mówić o wielu rzeczach bez osłonek, lecz na podstawie czysto logicznego rozumowania można zauważyć, iż jeśli szef gabinetu skierował cierpkie słowa pod adresem aparatu państwowego wogóle — to niewątpliwie nie miał zamiaru wyeliminowywać z pod swojego osądu administracji kolejowej. Inaczej znaczy to, że i kolejowy aparat nie jest bez „ale", iż właśnie przeciwnie: ma on rozliczne strony ujemne, w tem również silnie rozwinięty tu biurokratyzm.

Biurokratyzm ten staje się nieraz prawdziwą kulą u nogi przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, przejawiając się w najrozmaitszych formach na zewnątrz.

Zdaje się, że to b. minister skarbu, p. Ignacy Matuszewski ironizował na łamach prasy zarządzenia jakiegoś mocno „polotnego" referenta, który to żądał od właścicieli wód statystyki żyjących w ich stawach raków, a od właścicieli gruntów statystykę myszy polnych, żerujących w obrębie 1 m^2 powierzchni.

W polskiem kolejnictwie — na szczęście — nie ma czegoś podobnego, jednak zamiast raków i myszy próbuje się tutaj ująć w cyfrę, co tylko się da, a to w imię najwidoczniej pokutującej jeszcze na P. K. P. racjonalizacji pracy, czy dla innych zamierzeń eksperymentalnych.

O sprawie tej pisaliśmy już na łamach „Czasopisma", bo ona faktycznie zatruwa ludziom życie, a trudno dopatrzeć się celowości owych najprzeróżniejszych zarządzeń statystycznych. Na domiar, z pracami statystycznemi wiąże się stale jakiś termin, zazwyczaj zbyt krótki, a temsamem ciężki do dotrzymania — tak, iż interesowani, pędzeni i samą robotą i terminem, przedstawiają swym bezpośrednim władzom nierzadko dość fantastyczne dane, zaczerpnięte z t. zw. bujnej wyobraźni. Na podstawie zaś tych wyników sporządza się dalsze statystyki, dla wyższych władz, czyli krótko mówiąc: traci się mnóstwo drogiego czasu na nieproduktywne często kwestje, a przecież czas — to pieniądz!...

Wystarczyłoby n. p. przypomnieć, ile to w ostatnich latach naprodukowało się najrozmaitszych statystyk personalnych o zawrotnej wprost ilości rubryk, tytułów, podtytułów, wnikających treścią napisu bezmała do wnętrza duszy ludzkiej. A tymczasem należałoby zrobić to raz porządnie i conajwyżej od czasu do czasu uzupełnić, poprawić, a nie coś sobie znowu przypomnieć i ustawicznie zaczynać ale owo, od ilości dzieci, daty ich urodzenia i t. p.

Jota w jotę tosamiuteńko powtarza się w służbie ruchowej, handlowo-taryfowej, rachunkozdawczej itd., iż Przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe poprostu grzęźnie w mule statystycznym — i ani czterema para-

powietrze. Od piecyka prowadzi rura do pieca pokojowego celem odpływu czadu.

I dlatego powtarzam: „trociny — to życie", bo gdyby nie one, przyszłoby w Stanisławowie ducha wyzionąć z zimna. One grzeją gości w tutejszych, pustych zresztą lokalach restauracyjnych i w lwiej części używa się ich do opalania mieszkań prywatnych, pomimo istniejących tu pieców kaflowych, opalanych przeważnie drzewem.

Ale za ciepło bynajmniej przy nich nie jest, to też dałby Bóg jak najprędzej wiosnę, a z nią jakieś lepsze ciepło — dla ciała i dla ducha. Żeby bodaj gazetę dało się w domu przeczytać. s. t.

ŻYCIE ZWIĄZKU.

LWÓW.

Walne zebranie. Doroczne walne zebranie członków Koła Z. U. P. we Lwowie zagaił dnia 31 stycznia kol. J. Tężycki, podnosząc, że odbywa się ono w przeddzień wielkiej uroczystości państwowej. Pierwsze więc słowa poświęcił Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i przemówienie zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Dostojnego Solenizanta, a zebrani stojąc potrójnie powtórzyli okrzyk „Niech żyje!".

Zkolei przystąpiono do właściwych obrad, a po przyjęciu porządku dziennego, protokół — odczytany przez kol. Szymańskiego — jednogłośnie przyjęto. Prezes Koła kol. Tężycki wygłosił sprawozdanie z działalności rocznej, rozpoczynając od uczczenia zmarłych kolegów: Kruszelnickiego, Wachy i mgra Lachowskiego, a pamięć Ich uczcili zebrani milczeniem. Następnie zobrazował pracę Zarządu, która znalazła efekt w obradach ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów, jeżeli idzie o sprawy organizacyjne, odpraw emerytalnych, sprawy zaś zawodowe odstąpiono Zarządowi Okręgowemu, w myśl postanowień statutu. Piękny dzisiejszy lokal i jego urządzenie jest zasługą Zarządu, który współpracował ściśle z władzami związkowemi. Dbano też o rozwój życia towarzyskiego w Kole, a szczegóły pracy omówiono na ośmiu posiedzeniach.

Praca pozazwiązkowa także była żywa i okazała się 19 marca podczas akademji ku czci Marsz. J. Piłsudskiego; ponadto Koło brało żywy udział w wyborach samorządowych, oraz w pracach społecznych, tak za pośrednictwem Zarządu, jak i członków, którzy jawili się wszędzie, gdzie potrzebny był wysiłek pracującego inteligenta.

mi wołów stąd go nie wyciągnie. Tak, jakby statystyka mogła napędzić instytucji większe dochody lub choćby umożliwić orjentację w pewnym kierunku gwoli wyciągnięcia tych czy innych konsekwencji, zastosowania jakichś metod sanacyjnych.

Ta inklinacja ku zajęciom statystycznym przypomina poniekąd średniowieczny scholastycyzm, który się spalił we własnym ogniu, nie wytrzymawszy próby życia.

I właśnie na tem tle stosunków jasno i wyraźnie zarysowuje się konieczność jak największego uświadomienia i przygotowania fachowego w kolejnictwie. O ile bowiem dokładne i sumienne znawstwo zawodowe, prawdziwa wiedza w tym względzie wspólnie z głęboką rutyną i praktyką nie staną się istotnem „spirytus movens" w Przedsiębiorstwie P. K. P., nie prędko znajdzie się ono na należytej wysokości zadania.

Bo wszelka powierzchowność nie może być wogóle motorem rzeczy, a tembardziej na dłuższą metę.

Niechaj więc kolejnictwem w Polsce nie włodarzy nigdy nic takiego, co by mogło mieć związek z cierpkiemi słowy p. premjera Kozłowskiego, skierowanemi także do administracji w Państwie. *rt.*

Ku naprawie.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że obecny rząd w Polsce — jak zresztą i jego poprzednicy — postawił sprawy gospodarcze na pierwszym planie swoich rozlicznych zadań. Stanowisko to odpowiada w zupełności poglądom przygniatającej części obywateli w państwie, gdyż przecież skuteczna walka z codziennemi trudnościami życia powinna każdego zawsze najbardziej żywo interesować. Niestety, mimo wszystko, t. j. pomimo ciężkiej biedy, jaką znosi tylu ludzi, wielu nie okazuje dość zrozumienia dla poważnych zagadnień gospodarki publicznej, a temsamem nie potrafi docenić tego czy innego pociągnięcia, które n. p. rząd przedsiębierze w imię dobra ogólnego, choć może ono bezpośrednio nie oddziaływać na stosunki życiowe jednostki. Trzeba jednak patrzeć na te rzeczy pod szerszym kątem widzenia, ujmować je nietylko z egoistycznego punktu widzenia, lecz starać się wnikać głębiej w całokształt spraw polityki gospodarczej państwa.

Jeżeli n. p. p. premjer, prof. Leon Kozłowski stwierdził w jednem ze swych przemówień, że rząd prowadzi stale i uparcie walkę z niedoborem budżetowym i wykazał, iż niedobór ten zmalał w przeciągu roku o przeszło 100 miljonów złotych — to, jakkolwiek i w następnym roku budżet będzie jeszcze deficytowy, obywatel winien

Pracownicy kolejowi znajdują się wprawdzie w ciężkiej sytuacji, ale żyjemy bliżej końca kryzysu, a zwiększający się stan członków Koła (mimo przeniesień, zwolnień i emerytów przybyło 12) rokuje najlepsze widoki na przyszłość.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. W. Stefaniszyn, a imieniem Komisji rewizyjnej przemówił kol. F. Kulikowicz, stawiając wniosek na udzielenie absolutorjum, i wniosek ten przyjęto jednogłośnie. W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali koledzy Segda, Krogulski, Dobrzyniecki i inni.

Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu. Skład jego jest następujący: przewodniczący — kol. J. Tężycki, członkowie Zarządu — koledzy Krogulski Henryk, Michoń Władysław, Orzechowski Tadeusz, Strzelecki Józef, Zając Józef, Jacyk Jan, Stefaniszyn Władysław, Rach Aleksander, Rasiewicz Antoni, Szymański Władysław, zastępcy — koledzy Szychowski Tadeusz, Najwer Marcin, Komisja rewizyjna — koledzy Kulikowicz Ferdynand, Ornstein Abraham, Dobrzyniecki Stanisław, zastępca — kol. Jaworski Stanisław. Delegaci na Zjazd Okręgowy — koledzy Petak Eugenjusz, Bartl Kazimierz, Michoń Władysław, Skrabek Michał, Jacyk Jan, Szymański Władysław.

Na zakończenie omówiono szereg spraw bieżących.

* * *

Opłatek. Dnia 2 lutego w lokalu Koła zgromadziła się spora grupa kolegów lwowskich z rodzinami oraz członkowie Zarządu Głównego na wspólny opłatek. Przy zastawionych stołach w udekorowanej sali popłynęły koleżeńskie miłe dyskusje, poczem zabawa towarzyska potrwała do rana. Z okazji opłatka w nowym lokalu przemówił pięknie prezes Zarz. Gł. kol. Wacław Trześniowski, składając zebranym serdeczne życzenia, oraz wyrażając przekonanie, że lokal zwiazkowy zawsze będzie pełny i zawsze członkowie w nim będą chętnie przebywali.

POZNAŃ.

Dnia 4 stycznia odbyło się posiedzenie Zarządu Okr. pod przewodnictwem kol. Wintera. Poruszono sprawę zebrań dorocznych w Kołach, ponaglono zbiórkę na „Dom Zdrowia", oraz omówiono inne sprawy bieżące, jak etatowanie praktykantów, wycieczkę do Mościc, zabawę Z.U.P.

OSTRÓW WKP.

Dnia 13 stycznia 1935 r. odbyło się w Ostrowie Walne Zebranie Koła Z. U. P. Zebranie zagail kol. Cisek, witając ser-

wszakże uznać i ocenić, że jednak trwale idziemy ku lepszemu.

Obywatel zwykł atoli spoglądać przedewszystkiem na swoje ciasne podwórko w myśl zasady „prima caritas ab ego" — i o ile nie dostrzega pewnej poprawy w związku z najbliższemi mu warunkami bytowania, zaraz się zniechęca, narzeka, krytykuje, gani, krótko mówiąc: szerzy naokół siebie społeczny pesymizm i defetyzm.

A tymczasem wbrew jego uprzedzeniom i utyskiwaniom równowaga w budżecie i gospodarce państwowej konsekwentnie, chociaż powoli wraca i umacnia się, mimo, iż pozornie się tego nie widzi, a w każdym razie nie odczuwa dostatecznie w biegu pędzących z zawrotną szybkością dni i miesięcy. Bo tak, jak odrazu Krakowa nie zbudowano, tembardziej trudno jest przeprowadzić sanację najcięższej ze wszystkich dziedzin spraw ekonomiczno-gospodarczych, wiążących się w tej mierze z kataklizmem kryzysu ogólno-światowego, w którym poprostu toną całe państwa i społeczeństwa.

Pan premjer Kozłowski wyraził się też, iż i „dalsze lata muszą odbudowywać równowagę, aby ją niezadługo całkowicie osiągnąć".

Dla pracowników państwowych najbardziej pocieszającem jednakże w danych okolicznościach przedstawia się oświadczenie szefa gabinetu, że:

„nie jest wskazane sięgać ponownie do obniżki poborów urzędniczych".

Przypominamy to specjalnie na tem miejscu, by usunąć podnoszone od czasu do czasu obawy w tym kierunku, szerzone przez czynniki, mające widocznie postronne cele na uwadze.

Nie należy — co prawda — wyczekiwać większych nadziei i horoskopów na przyszłość, tem mniej zaś cudów, ale nie ma także uzasadnionego powodu do opuszczania skrzydeł, dręczenia się czarnemi utopiami.

T. R.

Zepsuta „konserwa".

Zachowawczy „Czas" broniąc żarliwie zasady oszczędności budżetowej, zamieścił ostatnio cykl artykułów, w których wskazuje na konieczność oszczędzania rozmaitemi sposobami również na pracownikach państwowych. M. in. stwierdził, że przeprowadzona zmiana systemu płac urzędników wykazuje poważne braki, czyli innemi słowy, iż pracownicy państwowi w Polsce są ciągle jeszcze za dobrze płatni. Dlatego powinno się staranniej, niż miało to miejsce w lutym r. 1934, przygotować redukcję płac urzędniczych. Na pierwszy ogień winny pójść różne „przywileje" urzędników, często bardzo ko-

decznie członków Koła oraz przybyłych gości prez. Z. O. Wintera i kol. Dudziaka. Na przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano kol. Wintera.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, kol. Winter w dłuższem przemówieniu zobrazował pracę Zarządu Gł. i Zarz. Okr., podkreślając nieustanne starania o poprawę bytu członków, a w szczególności kandydatów na adjunktów i przyznania etatów, co prawdopodobnie będzie miało miejsce z ważnością od 1 stycznia r. b.

Następnie sprawozdanie administracyjne złożył sekretarz kol. Falkowski, a kol. Serafin imieniem Komisji rewizyjnej sprawozdanie kasowe, stawiając wniosek na udzielenie absolutorjum finansowego i administracyjnego, co zebrani uchwalili jednogłośnie.

Do nowego Zarządu wybrano jednogłośnie przez aklamację ustępujący Zarząd w następującym składzie: przewodniczący — kol. Cisek Kazimierz, zastępca — kol. Miłkowski Marjan, sekretarz — kol. Falkowski Karol, skarbnik — kol. Surowiecki Zdzisław, Komisja rewizyjna — koledzy Serafin Józef, Chmielowski Leonard i Miszke Marjan, delegat na Walny Zjazd — kol. Cisek, delegat na Okręgowy Zjazd — kol. Falkowski.

Kol. Winter złożył Zarządowi życzenia jak najlepszych wyników w przyszłej pracy.

W wolnych głosach zaapelował do zebranych kol. Winter o zapisywanie się do Kasy koleżeńskiej, jak również, by w dalszym ciągu zbierano składki na „Dom Zdrowia". Po ożywionej dyskusji na aktualne tematy przewodniczący, dziękując zebranym za przybycie, zamknął zebranie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta Prof. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Pożegnanie kol. Dąbrowskiego.

Dnia 5 stycznia b. r. żegnało Koło Drohobycz przy licznym współudziale pracowników wszystkich gałęzi służby długoletniego wytrawnego kierownika Ekspedycji towarowej st. ases. Kazimierza Dąbrowskiego, który z dniem 1 stycznia 1935 r. przeszedł na emeryturę. Pożegnanie zaszczycił swoją osobą p. Naczelnik Wydziału handlowo-taryfowego Mgr. Pisarski, który w pięknych słowach dziękował odchodzącemu za długoletnią gorliwą pracę dla dobra polskiego kolejnictwa.

sztowne, jak: ulgi kolejowe, zniżki opłat szkolnych, taks kuracyjnych w uzdrowiskach państwowych i t. p., poczem miałyby nastąpić ostrzejsze cięcia, dające poważne oszczędności, by decydująco zaważyć na równowadze budżetu. W dziedzinie tych ostrych cięć na pierwszy plan wysuwa się przejście na system wypłacania płac z dołu, powszechnie przyjęty na rynku prywatnym, a szczególnie u... Jaśnie Państwa (o ile wogóle swej służbie płacą).

„Czas" zajął się także sprawą emerytur pracowniczych, wyrażając zapatrywanie, aby emerytów państwowych nie traktowano inaczej, aniżeli pracowników umysłowych i by pobierali emerytury z ZUPU. Przy tej sposobności autor żałuje, że niestety emerytury są już prawami nabytemi i propaguje myśl wciągnięcia urzędników w obręb powszechnych ubezpieczeń społecznych.

Dopuszczając do głosu jakiegoś półinteligentnego hreczkosieja z kresów azjatyckich, zapomniał „Czas" o swej przeszłości krakowskiej, kiedy miał rzeczowe stanowisko wobec spraw urzędniczych, a będąc prawą ręką administracji krajowej miał możność stykania się ze stanem urzędniczym.

Dzisiejsze kadry urzędnicze są o całe niebo „różne" od dawnej biurokracji, a zetatyzowanie wszystkiego i wszystkich daje niepotrzebny wzrost machinom biurowym, toteż należało oczekiwać, że konserwa zmieni swe stanowisko, co też niebawem się stało.

Wprawdzie nie odezwało się ani słówko krytyczne wobec systemu i mody etatyzowania, ale pod wpływem prawdziwego niesmaku, z jakim wywody „Czasu" na temat kwestji urzędniczej spotkały się w szerokiej opinji publicznej, dziennik ten czemprędzej zrejterował ze swego poprzedniego stanowiska w tej sprawie i umieścił artykuł polemiczny, wskazując na szkodliwość projektów autora cyklu wywodów przeciwurzędniczych .. m. innemi i dla samego Państwa. Najpierw więc próbowano suflować na prawo i na lewo, a zwłaszcza miarodajnym sferom rządowym, konieczność doszczętnego zrujnowania pracowników państwowych, potem zaś puszczono kontrparę.

Kto jednak, jak kto — lecz chyba wysoka szlachta nasza nie mogła się nigdy użalać w historji na brak przywilejów. Pławiła się w nich bowiem zawsze, niczem w najgorętszem słońcu południa, a — z minimalnemi wyjątkami — korzystała z nich z łaski rządów zaborczych, służąc im wiernie aż do siódmej skóry. I z pewnością ani kiedyś w niebie — po najdłuższem życiu — nie będzie lepiej polskiej konserwie, niż tu, w doczesnem bytowaniu.

Dlatego należy się conajmniej dziwić, jeśli czołowy organ magnatów w Polsce występuje przeciw ogółowi urzędników w kraju, trawionych gorączką nędzy, toną-

WZAJEMNIE!

Dostaję rozmaite pisma od bardzo poważnych władz przełożonych. Piszą do mnie i Zawiadowstwo Stacji i Zarząd Stacji i wprost do Stacji. Gorzej jest, gdy czytam do „Odziału x i Zawiadowcy Stacji", a nawet znajdują się zwroty „do Pana Naczelnika Oddziału xy, do Zawiadowcy Stacji" — jakbym był czemś gorszem i nie można było do mnie napisać grzecznie: do „Pana Zawiadowcy". Co prawda i takie adresy znajduję na korespondencji służbowej, a więc niema przepisów, które nakazywałyby unikanie tego zwrotu w korespondecji urzędowej.

Nie mam pretensji do podpisujących te pisma, bo mogą z pośpiechu przeoczyć, ale referent mógłby zadać sobie trochę wysiłku i dopisać owo przyjęte ogólnie słowo.

Panie referencie: Czy chce Pan, bym choć w myślach pozwolił sobie na wzajemność? RS.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielni Oszczędnościowej i Kredytowej Umysłowych Pracowników Kolejowych we Lwowie

odbędzie się w niedzielę dnia 24. lutego 1935 r. o godzinie 10-tej, w lokalu własnym przy ul. Szopena 6, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.

2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

3) Odczytanie sprawozdania z lustracji Spółdzielni przez Związek Stow. Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie jako Związku Rewizyjnego.

4) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1934.

5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności, nadzoru i kontroli w przedmiocie sprawozdania Zarządu i w przedmiocie bilansu za rok 1934, tudzież wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Zarządowi absolutorjum za rok 1934 i zatwierdzenie bilansu.

6) Rozdział czystego zysku za rok 1934.

7) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok administracyjny 1935.

8) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni.

9) Oznaczenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni.

10) Wybór jednego Członka Rady Nadzorczej.

11) Wolne wnioski i interpelacje.

cych w długach, a jakże często cierpiących głód wraz z rodzinami.

A mimo to, kiedy trzeba było przyjść Państwu z doraźną pomocą materjalną i subskrybować pożyczkę, wielka własność rolna szła naprawdę — w ogonie ofiarności publicznej, podczas gdy pracownicy państwowi kroczyli chlubnie na jej czele. *(tr.)*

Niesprawdzone pogłoski.

Prasa codzienna dowiaduje się z kompetentnych źródeł, że dnia 1-go lutego ma być ogłoszona lista awansowanych. Między innemi mają być awansowani także pracownicy Przedsiębiorstwa P. K. P. W szczególności podaje prasa, że lista zawiera 5 tysięcy awansów. Przy awansach do wyższych grup miano brać pod uwagę ilość lat służby, oraz uwzględniono tych, którzy wskutek wstrzymania awansów przez kilka lat, pobierali ostatnio zbyt niskie uposażenia, a to w stosunku do ważności swych funkcyj i obowiązków. Szczególnie niesamowite są uwagi, że jedną z naczelnych zasad przy opracowywaniu listy awansów było, by nie prowadziła ona do uprzywilejowania grup wyższych na niekorzyść niższych. Wskutek tego 370 osób ma awansować do grup 5 i 6, a reszta przypada na grupy niższe.

Po trzech dobach radości, przyniosła prasa codzienna inne, już dokładniejsze wiadomości. Oto w Prezydjum Rady Ministrów przyjęto delegację warszawskich urzędników państwowych na konferencji, podczas której poruszono sprawę przyszłych awansów, pragmatyki, pomocy lekarskiej, zwrotu opłat szkolnych itp. Delegacji miał oświadczyć Pan Minister Siedlecki, że w bieżącym roku awanse odbędą się dnia 1-go lipca, a w przyszłości wogóle dążyć się będzie do utrzymania dwu terminów awansowych.

Minister zakomunikował, że nowy budżet przewiduje 13 miljonów na zasiłki i na nagrody pieniężne dla urzędników niższych grup uposażenia, mających rodziny. Podobno obecnie względy budżetowe pozwalają na przyjęcia na etat szeregu pracowników, ponieważ obecnie pracownicy ci otrzymali prawa emerytalne w tym samym zakresie, co pracownicy etatowi. Zmiana więc charakteru służbowego nie pociągnie za sobą zwiększenia wydatków na amerytury. Gdy doszło do sprawy pomocy lekarskiej, p. Wiceminister podkreślił, że uregulowanie tego zagadnienia nie może być połączone z zwiększeniem wydatku ze skarbu państwa.

Streszczone powyżej wiadomości możnaby nazwać grochem z kapustą, ale poco używać tak wulgarnych zwrotów. Pewne jest, że służba informacyjna co do spraw urzędniczych nie funkcjonuje zbyt sprawnie,

W razie braku kompletu przewidzianego statutem odbędzie się Walne Zgromadzenie w godzinę po ustalonym wyżej czasie, bez względu na ilość obecnych członków.

Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich P. T. Członków o punktualne przybycie.

Za Zarząd:
Kuźniarz m. p.

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Kasy Koleżeńskiej przy Kole Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych w Stanisławowie

odbędzie się

w sobotę dnia 23. lutego b. r. o godz. 17.30 w lokalu Związku Umysłowych Pracowników w Stanisławowie, ul. Romanowskiego 9

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;

2) Sprawozdanie: a) Rady Nadzorczej z czynności za r. 1934 i sprawa wypowiadania udziałów przez członków;

b) Zarządu Kasy z czynności za r. 1934.

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za r. 1934 i wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.

4) Rozdział zysków za r. 1934.

5) Wybór 7 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców.

6) Zatwierdzenie wyboru 3 członków Zarządu i 2 zastępców.

7) Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej.

8) Wnioski i zapytania.

W razie niejawienia się o godz. 17.30 w. ilości członków, wymagającej regulaminem, odbędzie się tego samego dnia o godz. 18 bez względu na ilość członków następne Walne Zgromadzenie z pełną ważnością powziętych uchwał.

Stanisławów, w lutym 1935.

Za Radę Nadzorczą:

Z. Lewicki sekretarz. **K. Antonowicz** przewodniczący.

---

a wiadomości przedostające się do prasy codziennej są tendencyjne i wodniste. O ile idzie o zbadane stosunki w kilku Dyrekcjach kolejowych, to dotychczas awanse — licząc od lutego 1934 roku — są naprawdę nikłe, a względy sprawiedliwości i momenta, jakie się zwykło brać pod uwagę przy awansowaniu, miały tylko nieznaczne zastosowanie. Pomijając względy ogólne, przedewszystkiem zapomniano o liście stanowisk i liście starszeństwa. I cokolwiek mówiłoby się o przeszeregowaniu, bez podstawy, jaką daje stanowisko i starszeństwo niema sprawiedliwych awansów. Ponieważ ogół pracowniczy od lat wpojone ma zasady awansowe, a na każdym kroku spotyka poważne w tym kierunku odchylenia, dotychczasowe awanse, z pominięciem jakiegokolwiek systemu przyjęto apatycznie, zwłaszcza, że żywe przykłady dawały zbyt wiele podstaw do oburzenia i niezadowolenia.

O awansach w dniu 1-go lutego głucho, jakkolwiek odpowiednie biura zbierają informacje, wykazy i rozliczne szczegóły. Ponieważ od jakiegoś czasu rozpętała się prawdziwa powódz szczegółów „statystycznych" nie można zorjentować się, czy informacje potrzebne są do awansów, czy do redukcyj. Bardziej prawdopodobne są jednak awanse od lipca, niż od lutego. Powtarzam prawdopodobne, skoro nie przewidziano kredytów na ten cel. Istnieje także możność przeszeregowania z równoczesnem skasowaniem dodatków wyrównawczych, a więc awanse pozorne, co stało się dość modne, jakkolwiek sam system nie może budzić zachwytów.

Zupełnie opłakanie przedstawia się sprawa naszych kolegów aspirantów, którzy przy opacznej proletaryzacji pracującej inteligencji, awansowali do rzędu robotników. Inne urzędy dawno już załatwiły problem narybku, przewidziały kredyty na etaty, u nas cisza. Czyż chcianoby czekać jeszcze lat 15-cie aż koledzy ci nabędą prawa do emerytur i wtedy dopiero przeszeregować ich na etat?! Niema wątpliwości, że etaty 9-tej grupy zajęli wyjątkowo inni ludzie, ale też darząc kolej jednym wyjątkiem, trzeba ilość etatów powiększyć, by zachęcić do pracy „początkujących" od wielu lat praktykantów, a tymczasowo „zatrudnionych" na stanowiskach systemizowanych na 9 i 8 grupę uposażenia. Szeroki system kar nie jest zbyt korzystnym systemem wychowawczym, a rzetelna praca społeczna nie tuczy praktykanta, czy innego młodego urzędnika, skoro zasługi i tak spadają w inną stronę.

Prasa codzienna podając niesprawdzone wiadomości, niedźwiedzią przysługę wyrządza i zarządowi kolejowemu i pracownikom. Bo przecież przyzwyczailiśmy się do złych warunków życia i czekamy na koniec kryzysu. Zamiast narzekań jest tylko apatja. Aż przychodzą wiadomości prasowe i ludziom rozwiązują się języki. Każdy czeka na awanse, a ich niema. I znów spokój zostaje zu-

Obniżka taryfy biletowej?

Organa kontrolne przy sposobności objazdów stwierdzają wielką ilość podróżnych, korzystających z tabeli „K" na podstawie zaświadczeń, wystawionych przez Urzędy PW i WF. Osoby posiadające zniżki odbywają podróże do miejscowości górskich, pozatem widzi się je na wszystkich linjach kolejowych.

Przejazdy za zniżoną taryfą nie są u nas nowe i wogóle mały tylko odsetek płaci pełne bilety (coś około 30 prc. jadących). Ale przejazdy masowe były względnie rzadkie. Owszem, jakaś wycieczka szkolna, czasem jazda młodzieży na obóz względnie kurs. Teraz jednak przejazdy za ulgą, stanowiącą aż 18 procent starej taryfy, stały się masowe. Już nietylko w zimie na tereny narciarskie jeździ się za zniżką. To jeszcze byłoby zrozumiałe, gdyż pełna taryfa jest za wysoka, dla kieszeni młodzieży, zaprawiającej się w sporcie dla uzyskania sprawności fizycznej, potrzebnej dla Państwa. Teraz spotykano nawet narciarzy, udających się do Łodzi, czy innych wielkich miast, a forma ich sportowa była niewielka. Owszem, mieli oni formę... kupców w kryzyskowych czasach. Nawet nie kupców z miast, ale z rozmaitych Radziechowów.

Pozatem mało sportowe typy spotyka się w przejazdach w góry. Gdy kilka osób chce odpocząć w jakimś Poroninie, uzyskuje prawdopodobnie zniżkę pod pozorem wychowania sportowego.

Coś tu jest w nieporządku!

Poradźmy się taryfy. Otóż Instrukcja H 1a powiada w pozycji 59, że zniżkę uzyskać mogą osoby PW i WF, udające się na kursy i obozy, przyczem określono, co oznacza jedno i drugie. Zniżki otrzymać mogą organizacje, niektóre są wymienione, pozatem instrukcja podaje „i t. p.", a więc, że inne jeszcze organizacje mogą korzystać z przejazdów.

I co ma robić organ kontrolny. Przedewszystkiem nie wie, czy i gdzie organizuje się obóz względnie kurs. Pozatem zaświadczenie wydane jest na osobę, która przedkłada legitymację, a imię wpisane na zaświadczeniu zgadza się z legitymacją. Pozatem okrągła pieczęć i podpis na dokumencie jest w porządku, jakkolwiek korzysta z niego starsza nauczycielka między większemi stacjami, na oko osoba, bojąca się może i myszy, a nietylko skomplikowanych desek, mogących zasadniczo ponieść ją zadaleko. Przykład nauczycielki jest żywy i spotyka się ją stale w soboty popołudniu, z tem, że powrót następuje pełnie niepotrzebnie naruszony. Czy można mówić o pracy, skoro wiadomości są zwykłemi kaczkami dziennikarskiemi aż do lipca, by wtedy wypłynęła nowa kaczka? A tymczasem idą dalsze wykazy, rejestry, zapytania.

Nie służą one za podstawę do awansów.

Posiedzenie Zarządu Głównego.

Dnia 3 lutego b. r. obradował we Lwowie Zarząd Główny Z. U. P. pod przewodnictwem Prezesa kol. Trześniowskiego.

Porządek dzienny obejmował: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Z, U, P..; 3) Sprawozdanie kasowe; 4) Odprawy emerytalne; 5) Sprawę Okr. Z. U. P. w Stanisławowie i Wilnie; 6) Sprawę konsolidacji Związków; 7) Sprawę spółdzielni Z. U. P.; 8) Wnioski i zapytania.

Po odczytaniu porządku dziennego i przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia, kol. Prezes zobrazował pracę Zarządu Głównego Z. U. P. za okres ubiegły, ujmując ją w trzech rzutach zasadniczych, a to: sprawy organizacyjne, administracyjne i finansowe.

Przedstawił więc kontakt z innemi organizacjami, oraz rozpatrywaną sprawę ewent. złączenia się z innym związkiem zawodowym. W sprawie tej wypowiedzieć się muszą członkowie za pośrednictwem Kół. Zniżenie składek członkowskich nie leży w kompetencji Zarządu Głównego i biorąc pod uwagę uchwalone w czasie Walnego Zjazdu Delegatów zasiłki dla kolegów z tytułu przejścia na emeryturę, oraz wykonanie planów gospodarczych, nie mógłby Związek przy zniżonych składkach członkowskich pokryć zobowiązań względem Kolegów.

Z braku spornych zdań odnośnie zasiłku emyrytalnego wyjaśniono, że wysokość zasiłku dla Kolegów przechodzących na emeryturę oblicza się od dnia wstąpienia do Z. U. P. aż do dnia przejścia na emeryturę, przy zastosowaniu przepisów regulaminu funduszu zasiłkowego.

Do dnia dzisiejszego wypłacono od czasu Walnego Zjazdu Delegatów 9.100 zł. z tytułu zasiłków pośmiertnych i 10.907.50 zł. z tytułu odpraw emerytalnych. Zasiłki dla kolegów-emerytów okazały się dla nich znaczną pomocą, co znalazło swój wyraz w listach z podziękowaniami, które nadeszły do Zarządu Głównego.

Praca Zarządu Głównego ucierpiała znacznie skutkiem braku lokalu związkowego przez dwa miesiące, gdyż z końcem października ubiegłego roku opróżniliśmy dawny lokal przy ul Mickiewicza, a nowy, po przeprowadzeniu remontu — mogliśmy używać dopiero z końcem grudnia.

w niedzielę wieczorem. Również jest wszystko w porządku, gdy kilku szanownych i obrotnych kupców podróżuje do Łodzi, rozmawiając ze sobą językiem handlowym, z silną domieszką esperanta. Członkowie takich wycieczek mają przecież dokumenty wystawione formalnie i są „i t. p." polskiego sportu w myśl instrukcji H 1a.

Mając tego rodzaju dokumenty, organa kontrolne na podstawie instrukcji stwierdzić mogą tylko, że wszystko jest w porządku, i tak właśnie się dzieje.

A tymczasem dziesiątki pasażerów korzysta ze zniżek. Czy kto zechce zakupić cały bilet, gdy ma możność taniego przejazdu. Już nawet dobrze płatni urzędnicy banków jeżdżą na zniżki. Urzędnicy mający legitymację, uprawniającą na przejazd za 50 prc. obniżką taryfy, wolą korzystać ze zniżek dalej idących i także uzyskują zniżkę 18 prc., t. j. tabelę „K".

Na zewnątrz czyni to wrażenie generalnej obniżki taryfy biletowej. Wprawdzie dzisiejsza taryfa pełna jest za wysoka, wprawdzie zniżki są tak różnorodne, że tylko fachowiec może się na nich wyznać, ale szerokie stosowanie ulg na podstawie poz. 59 Instrukcji H 1a przeszło wszystko, co dotychczas działo się na polu ulg przejazdowych.

Tutaj stanowczo potrzebne wydaje się zebranie przez Zarząd kolejowy dat statystycznych i zmiana przepisów, ale taka, która pozwoliłaby i dalsze kształcenie narciarzy, czy wogóle na wychowanie fizyczne, lecz zarazem ograniczyłaby przejazdy i wykluczyła ludzi, mających mało wspólnego ze sportem. Gdyby np. znane instytucje miały prawo do zniżek, już byłoby pewne zahamowanie darmochy. Tymczasem wyraźnie wskazane „itp." nie kładą żadnych hamulców na rozpiętość wydawania zaświadczeń.

W innem miejscu cytowana instrukcja jest znacznie oględniejsza. Również mówi o zjazdach organizacyj PW i WF, ale daje tylko tabelę „B", a przedewszystkiem — i to najważniejsze — żąda wykazania się legitymacji określonego typu. Pewna kontrola przy wydawaniu legitymacyj dla czynnych (naprawdę!) członków tych organizacyj, następnie zastosowanie takich legitymacyj przy wszystkich przejazdach pod banderą PW i WF, możliwie że dałoby pewną kontrolę. Wydawanie masowych zaświadczeń utrudnia bowiem i administrację i kontrolę, a możliwe, że ułatwią przejazdy osób niepowołanych.

Nie chcę się wdawać w szczegóły. Wogóle bardzo trudno dyskutować na ten

Obecnie lokal nasz przedstawia się bardzo dodatnio, wyposażony przez Koło miejscowe w liczne czasopisma, otrzyma niedługo prawdopodobnie i bilard, staje się więc z każdym dniem ośrodkiem zainteresowania coraz większej ilości kolegów.

Wszystkie uchwały plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 14 X. ub. roku wykonano i Prezydjum Zarządu Głównego oczekuje dalszych dyrektyw ze strony Plenum.

Następnie kol. Kuźniarz imieniem Głównej Komisji Rewizyjnej przedstawił stan majątkowy Związku, oraz przedstawił wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi Głównemu.

Uchwalona na Walnym Zjeździe Delegatów kwota, którą rozdzielono między kolegów-emerytów, którzy przeszli na emeryturę do dnia 30 czerwca ub. roku, została przez Plenarny Zarząd podwyższona, celem wypłacenia zasiłków emerytalnych dodatkowo zgłaszającym się kolegom. W wielu bowiem wypadkach oderwani od życia związkowego, zamieszkują oni zdala od miast i nie podają zmian adresu, skutkiem czego nie dotrzymali terminu, wyznaczonego dla przedłożenia deklaracji dla uzyskania zasiłku.

W związku ze zlikwidowaniem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Stanisławowie, uchwalono zlikwidować Okręg Z. U. P. w Stanisławowie. Przyznano jednak dla Koła Z. U. P. w Stanisławowie pełną dotację, jak dawniej dla Okręgu, gdyż Koło tamt., posiadające ponad 200 członków, wykazuje wielką żywotność i zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Słaby pod względem ilości członków Okręg Z. U. P. w Wilnie postanowiono podrzymać, a to ze względu na przeniesienie Kol. na tamt. teren i w związku z tem powiększający się stan liczbowy Kolegów. Równocześnie przekazano Prezydjum sprawę przeprowadzenia korespondencji z Kolegami przeniesionymi do Radomia, celem utworzenia tam Koła Z. U. P.

Zkolei składali sprawozdania wszyscy Prezesi Okręgów, przedstawiając zapatrywania Kół miejscowych na aktualne sprawy związkowe.

Między innemi, wypowiadają się Koła za utrzymaniem składek członkowskich w ich dotychczasowej wysokości, celem kontynuowania wypłat zasiłków pośmiertnch, emerytalnych, pomocy prawnej i tp. W wielu Kołach wypowiadają się członkowie za znacznym nawet podniesieniem składek i w związku z tem za zwiększeniem świadczeń związkowych.

Koledzy prezesi wypowiedzieli się jednomyślnie za rozbudową spółdzielni związkowych, widząc w nich wielką pomoc finansową, zwłaszcza w czasie dzisiejszego braku gotówki. Spółdzielnie mają także korzystne zna-

temat, ale Zarząd kolejowy we własnym interesie powinien ustosunkować się do szeroko stosowanych zniżek. Przecież niedawno jeszcze organizacje gospodarcze starały się o obniżkę taryfy kolejowej, wykazując, że jest ona za wysoka, skoro złoty ma wyższą siłę kupna, niż przed latami, nie licząc zubożenia społeczeństwa. Dotychczas położenie klijentów nie poprawiło się, a taryfa nie uległa obniżce, zwłaszcza, że ostatnia reorganizacja dała fikcję obniżki. Możliwe, że taryfa winna być obniżona w myśl życzeń sfer przemysłowych. Ale winno to się stać formalnie przez zarządzenie, a nie drogą wydawanych masowo zaświadczeń.

A w każdym razie obniżka 18 prc. nigdy prawdopodobnie nie leżała w interesie Zarządu kolejowego!

I dlatego tu potrzebne jest wglądnięcie i rewizja niekorzystnej dla kolei Instrukcji.

handl.

DOBROWOLNE, POWSZECHNE, DROBNE LECZ STAŁE SKŁADKI OGÓŁU NA F. O. M. TWORZĄ PODSTAWĘ BUDOWY POLSKICH OKRĘTÓW!

DOBRE WYDAWNICTWA.

Zarząd Główny Prawników i Ekonomistów kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej wyda niedługo w formie broszury nowe przepisy o zaopatrzeniu emerytalnem i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe". Wydawnictwo to będzie zawierało, oprócz tekstu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934 r. również komentarz, opracowany przez wybitnych znawców tego zagadnienia, oraz skorowidz.

Cena jednego egzemplarza broszury, zależnie od wielkości nakładu, będzie możliwie nisko skalkulowana i nie przekroczy prawdopodobnie 80 groszy.

ADRES

W. P. ....

....

....

Używanie poczty kolej. dozwolono Reskryptem M. K. nr. 378/25

czenie dla całego Państwa. Prezydjum przyjęło pod uwagę podniesione zdania i w miarę potrzeby zwoła konferencję prezesów Okręgów.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos kol. Sowiński z Krakowa, przedstawiając z nadzwyczajną znajomością rzeczy sprawy spółdzielcze w ogólności, a cele naszych spółdzielni w szczególności. Referat kol. Sowińskiego, oparty na ogólnych zarysach, zostanie szczegółowo przedyskutowany na zebraniu specjalnej Komisji, która dla spółdzielni opracuje, wraz z rzeczoznawcą spółdzielnianym z poza Związku, daleko idący program.

Przy wnioskach udzielono zasiłków z funduszu pomocy prawnej Kolegom S. Lewickiemu i A. Silberbachowi.

Następnie upoważniono Prezydjum Zarządu Głównego do wniesienia memorjałów do Ministerstwa Komunikacji, jeden w sprawie nie redukowania dodatku wyrównawczego przy przenoszeniu pracownika do wyższej grupy uposażeniowej, drugi w sprawie obligacyj Pożyczki Narodowej.

Wkońcu zezwolono kol. Bielatowiczowi Bronisławowi, sekretarzowi okręgowemu w Krakowie, na sprawowanie funkcji członka Komisji Rewizyjnej Koła Z. P. K. w Krakowie.

Po wyczerpaniu wniosków, zamknął kol. Prezes posiedzenie i żegnając Kolegów rozjeżdżających się do wszystkich Okręgów dyrekcyjnych, wezwał ich do wzmożonego zainteresowania się sprawami związkowemi, oraz do podtrzymania szerszego kontaktu z Kołami miejscowemi.

PISMO REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SZOPENA 6, I. p. KONTO W PKO. NR. 153.887. TEL. 88-83

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO „ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH"

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO", LWÓW, ZIMOROWICZA 15. REDAKTOR ODPOW.: WŁAD. KALINOWSKI.